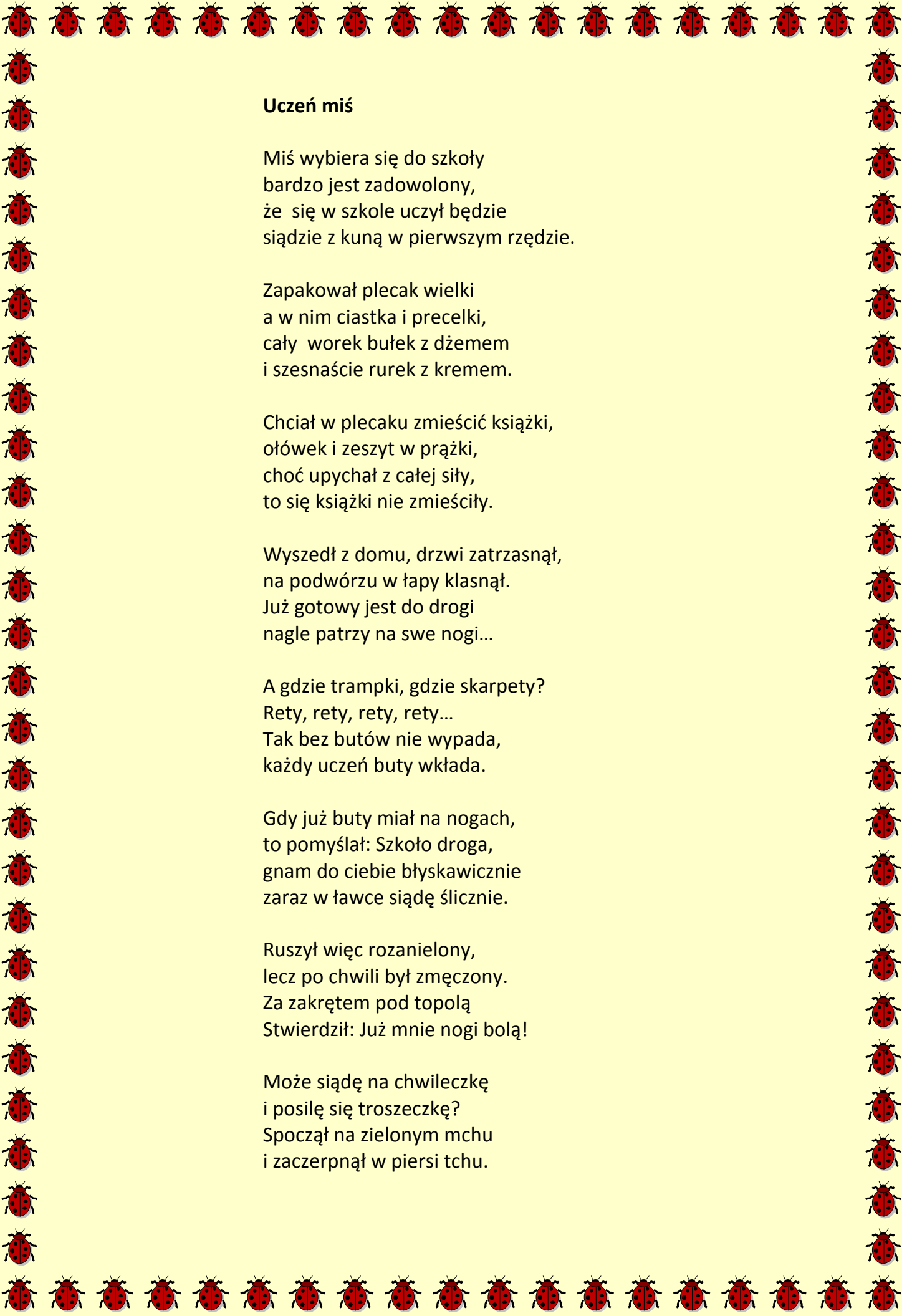




Uczeń miś

Miś wybiera się do szkoły
bardzo jest zadowolony,
że się w szkole uczył będzie
siądzie z kuną w pierwszym rzędzie.

Zapakował plecak wielki
a w nim ciastka i precelki,
cały worek bułek z dżemem
i szesnaście rurek z kremem.

Chciał w plecaku zmieścić książki,
ołówkę i zeszyt w prążki,
choć upychał z całej siły,
to się książki nie zmieściły.

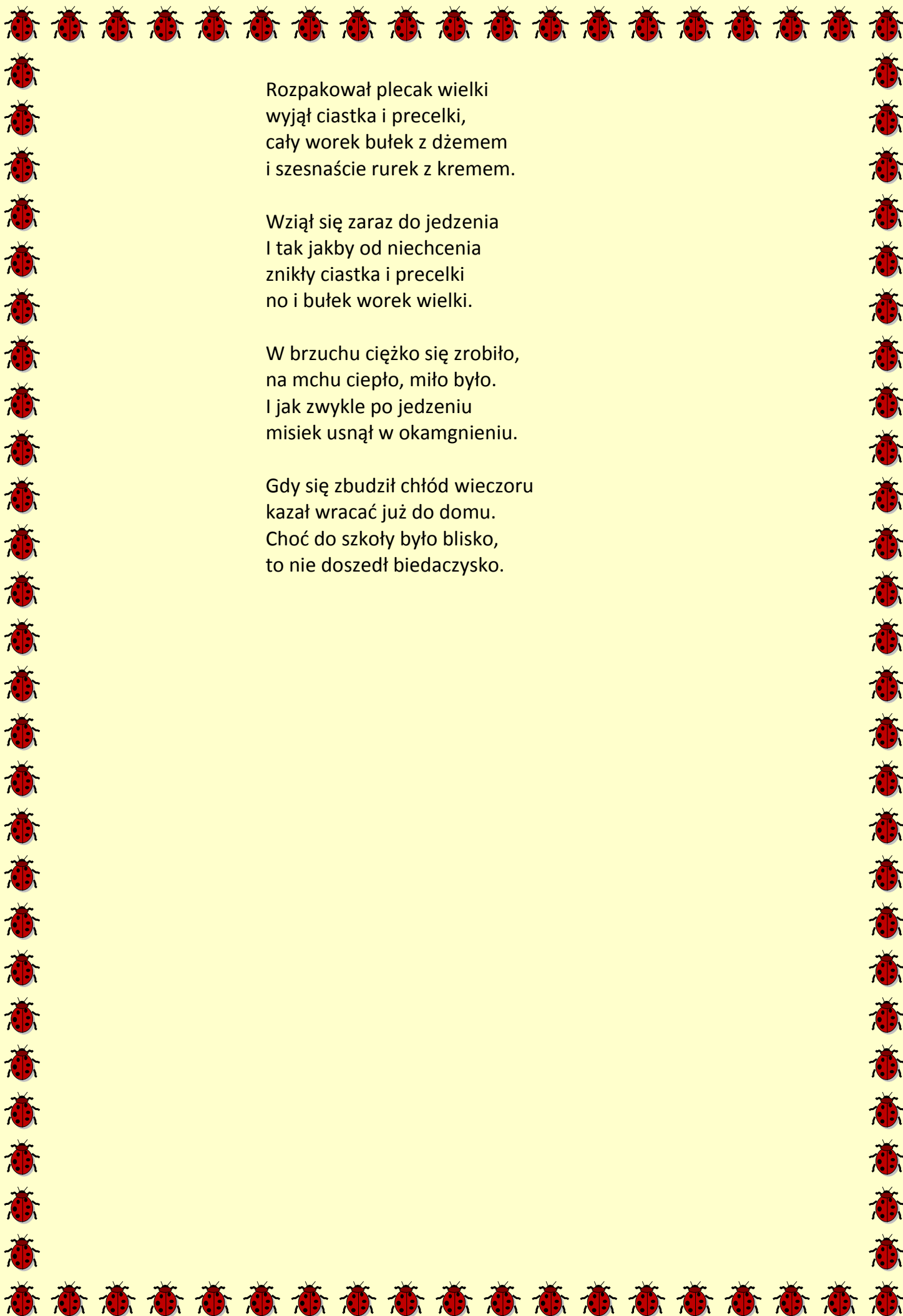
Wyszedł z domu, drzwi zatrzasnął,
na podwórzu w łapy klasnął.
Już gotowy jest do drogi
nagle patrzy na swe nogi...

A gdzie trampki, gdzie skarpety?
Rety, rety, rety, rety...
Tak bez butów nie wypada,
każdy uczeń buty wkłada.

Gdy już buty miał na nogach,
to pomyślał: Szkoło droga,
gnam do ciebie błyskawicznie
zaraz w ławce siądę ślicznie.

Ruszył więc rozanielony,
lecz po chwili był zmęczony.
Za zakrętem pod topolą
Stwierdził: Już mnie nogi bolą!

Może siądę na chwileczkę
i posilę się troszeczkę?
Spoczął na zielonym mchu
i zaczerpnął w piersi tchu.



Rozpakował plecak wielki
wyjął ciastka i precelki,
cały worek bułek z dżemem
i szesnaście rurek z kremem.

Wziął się zaraz do jedzenia
I tak jakby od niechcenia
znikły ciastka i precelki
no i bułek worek wielki.

W brzuchu ciężko się zrobiło,
na mchu ciepło, miło było.
I jak zwykle po jedzeniu
misiek usnął w okamgnieniu.

Gdy się zbudził chłód wieczoru
kazał wracać już do domu.
Choć do szkoły było blisko,
to nie doszedł biedaczysko.